

Prenumerata „Kur. War.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odnośnienie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od II-
rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie rub. nr. 3.
(w tem mieści się już opłata po-
szta za przesyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się

Dziś: ŚS. Wilibalda B. i Engelberta.
Piątek: Ś. Gotfryda B. i 4 Koronatów.
Sobota: Ś. Teodora Męczennika.
Niedziela: 25 po Św. S. Anż. z Aw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 7	Długość dnia godzin 9 minut 13.
Zachód „ „ 4 „ 20	Ubyło „ „ 7 „ 30

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: Ś. Marcina B.
Wtorek: ŚS. Marcel. i Serafina.
Środa: Ś. Dydaka Wyzn. wcy.
Czwartek: Ś. Serapiona Wyznawcy Męcz.

Magistrat Miasta Warszawy. — W Art. 69 Najwyżej zatwierdzonej pod dniem 4 (16) Czerwca 1871 r. Ustawy o Akcyzie od tytoniu, pomiędzy innymi postanowiono: od fabrykacji i sprzedaży wyrobów tytoniowych pobieraną być ma w Warszawie następująca opłata, a mianowicie: 1. Od fabryk tabacznycy (które na zasadzie Art. 15 Ustawy, mogą być zakładane przez kupców obywateli Gildji) rs. 300. 2. Od hurtowych składów tytoniu i zagranicznego (które według Art. 73 Ustawy mogą utrzymywać kupy I-iej Gildji) rs. 150. 3. Od sklepów tabacznycy i tym podobnych zakładów dla sprzedaży wyrobów tytoniowych, pochodzenia krajowego i zagranicznego, (które na zasadzie art. 74 mogą być utrzymywane jedynie za świadectwami Gildyjnymi) rs. 25. 4. Od sklepików do sprzedaży wyrobów tabacznycy, wyłącznie pochodzenia krajowego, (które w myśl art. 75 Ustawy utrzymywane być mogą za świadectwami na handel drobiazgowy) rs. 10. 5. Od sprzedaży wyrobów tabacznycy przez roznoszenie po mieście ra. 5. Artykułem 77 Ustawy dozwolone jest utrzymywanie bez wzięcia świadectwa na handel drobiazgowy i jedynie za świadectwami Akcyzo-tabacznymi nie więcej jak po jednym sklepiku z wyrobami tabacznymi osobom po niżej wyszczególnionych kategoriach, jako to: a) wdowom i niezamężnym córkom pozostałym po duchownych i osobach do służby kościelnej należących; b) dymisjonowanym i nieograniczenie ułupowanym wojskowym niższych stopni, którzy weszli do służby przed 10 rewizją; c) wdowom, żonom i córkom niezamężnym wyżej wymienionych niższych stopni, z zastrzeżeniem wszakże, iż przywilej ten służyć może tym tylko żonom i niezamężnym córkom, — mał, ojciec lub matka, których nie utrzymują sami sklepiku z wyrobami tabacznymi, w miejscu wspólnego ich zamieszkania. W uwadze 2 przy Art. 68 Ustawy wyrażono: Dla zakładów ze sprzedażą trunków, które zaopatrzone być winny w świadectwa na konsumpcję na miejscu tytoniu, świadectwa te mogą być zastąpione oddzielnymi, w tym właśnie celu przez J.W. Ministra Finansów ustanowionymi markami dla naklejania w Kassarach na patentach akcyznych na sprzedaż trunków. Ceny tych marek są następujące: a) dla handlowi win, hotelów, café-restaurant tudzież tak zwanych chambres garnie, cukierni, klubów, kawiarni, oberży, restauracji, traktorni i owocarni, gdzie w oddzielnych pokojach podają się na miejscu zakąski, śniadania, i t. p. rs. 20. b) dla handlowi w których sprzedają się wyłącznie wina ruskie, zakładów ze sprzedażą porteru i piwa, szynków i karczem, garkuchni i zajazdów rs. 10; c) dla bufetów: przy teatrach, stacjach kolei żelaznych, na parostatkach i przystaniach parostatków rs. 5. Stosownie do art. 68 teje Ustawy świadectwa akcyzo-tabaczne na rok następny mają być wykupywane w miesiącach listopadzie i grudniu każdego roku. Na zasadzie Wypisu z Najwyżej zatwierdzonej w dniu 2 lipca 1871 roku Uchwały Komitetu do Spraw Królestwa w § 8 lit d o świadectw akcyzo tabacznycy na fabryki lub zakłady do sprzedaży wyrobów tabacznycy a tem samem i marek oprócz należności skarbowej, pobierać należy na rzecz miasta 25%, ceny świadectwa lub marki. Świadectwa akcyzo tabaczne i marki w Warszawie wydawane będą jak dawniej z Kassy Gubernjalnej lecz nie wprzódy jak po przedstawieniu kwitu z opłaconego należnego na rzecz miasta procentu od ceny dokumentów t. j. 25% od świadectwa akcyzo tabacznego i marki. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jeneral-Lejtenant Wikowski. — Naczelnik Kancelarji M. Pronaszko.

w swych przemijających szpaltach skupiło — a w ogóle niski poziom umysłowości w naszym społeczeństwie.

W jednej z najważniejszych kwestji życia pojawiły się w ciągu niespełna roku dwie książki napisane przez kobiety. Pierwsza z nich nosiła tytuł: „Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu kobiet naszych“, druga „Gawędy matki.“

Autorką obu tych prac jest pani Anastazja Dzieduszycka.

Pierwszy to raz kobieta przemówiła w literaturze naszej takim językiem w sprawie równouprawnienia kobiet w obec nauki, pracy i prawa. Dotychczasowe broszurki i rozprawki, a nawet prelekcje publiczne kobiet w tej kwestji, nosiły na sobie charakter polemiczny, najeżone wojowniczymi pociskami sarkazmu z pewną domieszką powierzchownej erudycji. W piśmie pani Dzieduszyckiej ani śladu namiętności osobistej lub goryczy nie znajdziemy. Są to prace poważne, długimi latami studjów przygotowane, gorącą miłością dobra społecznego namiętnie, rozumujące, argumentujące ze spokojem myśli głębokiej i pewnej siebie. Autorka zna dobrze społeczność, dla której pisze, zna jej potrzeby, a o celach człowieczych podniosła ma wyobrażenie.

Książki te są cennym nabytkiem dla literatury naszej; każda kobieta czytająca i myśląca powinna się z niemi zaznajomić.

„Gawędy matki, (Lwów 1872, u Gubrynowicza i Schmidla), są uzupełnieniem i rozwinięciem „Kilku myśli.“ — W tamtem dziele autorka traktowała ogólną kwestję równouprawnienia u nas, wykazywała błędny kierunek wykształcenia niewiast i rozwijała program nauczania zgodny z wymaganiami dzisiejszemi. Tutaj pierwszy rozdział „O wychowaniu synów“ wskazuje na ogrom obowiązków matki. Nie jest to systematyczny kurs pedagogiki, ale raczej świetna krytyka obecnego stanu wychowania, poparta wskazówkami reformy.

W następnych rozdziałach autorka mówi o nędzy kobiet pracujących i środkach, które by jej zaradzić mogły. Proponuje zawiązanie po większym przynajmniej miastach naszych towarzystw opieki dla kobiet pracujących, któreby jednocześnie umoralniały, zachęcały do pracy i przez zakładanie odpowiednich szkół specjalnych kształciły. Dalej zastanawia się nad szkołami utworzonymi w Niemczech przez podobne towarzystwa, chwaleńczone w nich urzędzenia i dobroczynne na społeczność wpływy. W ostatnich rozdziałach zajmuje się kwestją wyższego wykształcenia kobiet, rozwijając program w kilku myślach zawarty i broniąc go przeciw zarzutom krytyki.

Powaga i gruntowność wykładu, sumiennosc obserwacji, jasność i precyzja w stylu, a nade wszystko ważność samego rozbieganego przedmiotu, skłaniają nas do gorącego zalecenia obu dziełek pani Dzieduszyckiej czytelnikom naszym.

Wiadomości miejscowe.

— Pomiedzy pieniędzmi papierowemi, kursują u nas najrozmaitsze kupony. Właściwie mówiąc, nie jest to dobre ponieważ kupony jako nieprzeznaczone bynajmniej do obiegu nie są odpowiednio wyrobione: nie mają ani odpowiedniej trwałości ani nie przedstawiają wielkich trudności w sfalszowaniu. Obieg ich usprawiedliwiony jest jedynie brakiem drobnej monety i zbyt wielką wielkością jednostki monetarnej, którą jest rubel. Przy zdawaniu reszty kupony 60 kopiejkowe, półtora i półtrzy rublowe są rzeczywiście bardzo dogodnie. Nie wszystkie jednak kupony jednakowe są i cieszą się u naszej publiczności względami. Niektórych mniej jeszcze znanych choć nawet tutejszych brać nie chcą po sklepach, jak na przykład kuponów 12 i półrublowych od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, płatnych w dniu 1 października r. b., a więc już pełną posiadających wartość. Towarzystwo ogłoszeniem o miejscu i czasie wymiany rzeczonych kuponów na gotowiznę wpłynęłoby na ułatwienie ich obiegu na równi z innymi kuponami.

— Pan Antoni Porębski otrzymawszy koncesję na nowe pismo periodyczne tygodniowe wydawać je będzie pod tytułem: „Tydzień“ w Piotrkowie. Wydawnictwo rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1873 r.

Do współpracownictwa wezwana została prócz inteligencji miejscowej znaczna liczba osób z okolic Warszawy. Redakcja pisma jest już uformowaną i produkcją po za redakcyjną na kilka pierwszych miesięcy zapewnioną. Jest nadzieja, że literaci tutejsi uzielenie przyrzeczenia współpracownictwa uważać będą za istotne, ciążące na sobie zobowiązania — i szczerą pracą poprą przedsiębiorstwo literackie, które w obec dotychczasowego uspienia prowincji, jako objaw jej życia intelektualnego, zasługuje na poparcie wszystkich ludzi dbających o dobro społeczne.

Każdy zamiar, każda chęć dobra w pracy się dopiero poznaje, nie chcemy więc dziś jeszcze przed narodzinami „Tygodnia“ przesądzać jego przyszłości, przypisywać mu niewyrobione jeszcze zasługi, nienastąpił tytuł do uznania publicznego. Wolno nam jednak z nakreślonej przez Redakcję charakterystyki pisma, wyprowadzić dla nowego współ-towarzysza w prassie periodycznej, wróżbę dobrej, lepszej niż dla innych pism prowincjonalnych przyszłości. Redakcja w okólniku swoim bardzo słusznie niepowodzenie dotychczasowych usiłowań przypisuje ciasnocie pojęć przedmiotów w jakich się prassa prowincjonalna zamykała. Otworzenie „Tygodniowi“ szerszego widnokręgu przy dobrym kierunku i pracy redakcyjnej, uczynić go może poczytany w innych miejscowościach, w samej nawet Warszawie, a wtedy byłoby już utrwalonym.

Warunki materialne wydawnictwa nie są nam wiadome, nie możemy nawet w szczegóły ich wnikać. Ludzie wszakże przodujący znacznej myśli wybaczą nam jeśli im z własnego doświadczenia udzielimy radę, aby całe przedsiębiorstwo prowadzili bezpośrednio przez siebie samych, własnymi siłami, nie szukając pomocy spekulatorów prowincjonalnych. Przedsiębiorstwo, któreby się nie dało oprzeć na solidarnem zespoleniu sił literackich zarazem i majątkowych — trudną miałoby przed sobą drogę do przebycia. Cena prenumeracyjna „Tygodnia“ bardzo niska, bo tylko 3 rs. na rok wynosząca, ułatwi rozpowszechnienie się pisma.

— Koconcert panny Wojakowskiej artystki opery ma się odbyć za dwa tygodnie w salonie Resursy Obywatelskiej.

— (Art. nad.) — W Numerze 245 „Kurjera Warszawskiego“, w artykule wstępnym poświęconym uwagom nad potrzebą rachunkowości podwójnej w gospodarstwach wiejskich, i tłumaczącym niejako dla czego rachunkowość ta nie weszła dotąd w użycie po naszych dworach powiedziano: „Nie mieliśmy dotychczas w tym względzie żadnego podręcznika naukowego, dzieła bowiem jakie posiadamy w przedmiocie rachunkowości podwójnej dotyczą rozmaitych gałęzi przemysłu, handlu, ale nie zajmują się gospodarskimi wiejskimi.“

Próżnię tę, jak się dalej wyraża autor artykułu zapełnić ma p. Wędrychowski i t. d.

Widocznie autorowi nie jest znane dzieło p. t. „Rachunek podwójny dla gospodarzy“, przez Michała Kątkowskiego napisany, a wydany w r. 1850 u Józefa Zawadzkiego w Wilnie, z taką dewizą.

Poznać siebie samego, jest to mędrcom sztuka,
Znać stan swojego mienia, ważna też nauka;
Gdy chcesz znaleźć od złego ochronę, ratunek,
Waż swe sprawy i prowadź podwójny rachunek.
Każdy w obu tych względach pożytek oceni,
Zyska pokój sumienia — dostatek w kieszeni.

Dzieło to jedyne o ile wiemy, zastosowane do gospodarstwa wiejskiego, że tak się wyrażę folwarcznego, gdzie właściciel wszystkim, rządca, pisarzem i włodarzem być musi. Wykład nadzwyczaj treściwy, jasny, i dla najmniej obeznanego w rachunku podwójnym przystępny. Księga notat, pomysł p. Kątkowskiego, nadaje się zupełnie do potrzeb i możliwości prowadzenia rachunków przez samego właściciela. Księga główna na przykładach wykazuje zupełnie, zrozumiale skład i cel rachunków, a tabela litografowana, przedstawiająca obraz zamknięcia rachunków uzupełnia dzieło. W imieniu pożyteczności ogólnej, i w imieniu prawdy przypominam o tem dziele, i śmiało je gospodarzom wiejskim, jako dotąd najpraktyczniejsze zalecić mogę.

(Przyp. Red.) — Dzieło, o którym korespondent wspomina, wyszło w bardzo małej liczbie egzemplarzy

— Q — Piśmiennictwo nasze dzisiejsze, wcale nie jest zasobnem w dzieła poważniejszej treści, książki naukowe dostarcza nam zagranica i to od niedawnego dopiero czasu, z objawieniem się w samem społeczeństwie pocieszającego zwrotu, który ogół do czytania tak ciężkich rzeczy pochopnym uczynił. Cały wszakże ten zasób teorii filozoficznych i ekonomicznych i który od znakomitych myślicieli zachodu czerpiemy, może mieć tylko względną wartość dla czytelników naszych. Zbogaci on bez wątpienia myślnością wiadomości, rozszerzy zakres jej działania i skrzydła do lotu wzmocni, ale na samo życie społeczne błogi wpływ wiedzy wtedy tylko znacznie być stanowczym, gdy teoretyczne czynniki badań naukowych staną się żywą treścią, gdy zgodnie z wymaganiami czasu i potrzebami naszej społeczności w jej krwi i sokach zaszczepionymi będą.

Zbliżeniem i zastosowaniem wiedzy do życia, zajmuje się wprawdzie i dość usilnie dziennikarstwo, ale działanie jego nigdy i nigdzie zupełnie wystarczającym być nie może. Jest ono zanadto w różne strony działalności społecznej rozstrzelone, zanadto z dniem dzisiejszym związane, zanadto wreszcie rachliwe i wleostronne, aby mogło w każdej kwestji społecznej dokładny i wyczerpujący urobić sobie pogląd.

Niezależnie więc od dziennikarstwa powinno się rozwijać się literatura książkowa, badająca specjalnie a wszechstronnie objawy życiowe i czuwające nad normalnym społeczeństwem rozwojem.

Książki tego rodzaju, są niestety nadzwyczajną u nas rzadkością. Winne temu po części samo dziennikarstwo, które zbyt wiele działalności umysłowej

nakładem autora, i oddawna w handlu księgarskim nie znajduje się. Nic więc dziwnego, że piszący artykuł o dziele tem nie wiedział.

Byłoby może na czasie, gdyby który z naszych nakładców zajął się nowem wydaniem tak pożytecznej książki.

= W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na choleryę osób 15, z tych i z pozostałych 93 zmarło 7, wyzdrowiało 4, pozostaje w leczeniu 92. W wojskach zachorowało 5, wyzdrowiało — zmarło pozostaje w leczeniu 36.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 497, zmarło 221, wyzdrowiało 180. W wojskach garnizonu zachorowało 150, zmarło 43, wyzdrowiało 66.

= Cholera w gubernji lubelskiej nie przedstawia groźnego stanu z wyjątkiem jedynie miasta Hrubieszowa, gdzie po dzień 14 października zachorowało osób 204 a z których zmarło 52, wyzdrowiało 109, a reszta 43 pozostaje w leczeniu.

W Łęcznej po dzień 13 października zachorowało 8, z tych 3 zmarły, w osadzie Łaszczów w powiecie Tomaszowskim zachorowało osób 28, z tych 4 wyzdrowiały a 15 zmarło, w Długobyczewie zach. 8, zm. 3, w osadzie Rachanie zach. 1, zm. 1, w mieście Chełmie po dzień 17 października zach. 4, zmarło 3, w osadzie Świeże zach. 11, zm. 7.

W ogóle w gubernji lubelskiej zachorowało po dzień 15 października osób 264, z tych zmarło 84, wyzdrowiało 114, pozostało w leczeniu 66. Ospa także pojawiła się w niektórych miejscowościach gubernji, mianowicie w Nowej Aleksandrii, Końsko woli, Janowie i Modliborzycach. W ogóle po dzień 17 października zachorowało na ospę osób 252, z tych zmarło 59, wyzdrowiało 134, pozostało w leczeniu 59.

= Dziennik „Kieleckie gubernialne wiadomości“ podaje następujące szczegóły o stanie kopalni rudy siarkowej we wsi Czarkowy, w powiecie pinczowskim. Kopalnia ta odkryta została za panowania Zygmunta Augusta, eksploatować zaś rudę rozpoczęto w r. 1798 i prowadzono roboty do r. 1843. W tym terminie bowiem ówczesnym właścicielem Czarkowy, zabrakło odpowiednich kapitałów. W r. 1869 pp. Pastoscy rozpoczęli ponownie prace w swoich kopalniach i kierownictwo nad nimi powierzyli p. Hempłowi inżynierowi, b. Naczelnikowi Zachodniego górniczego okręgu. Ruda z warstw pierwszych wydaje 10% siarki, z warstw głębszych (3 sążnie pod powierzchnią) 25% do 50%; w niektórych warstwach głębszych, wykopywano rudę, która zawierała w sobie 60—70 procentów czystej siarki. Obecnie nad wytapianiem rudy pracuje 40 ludzi. Liczba ta podniesioną zostanie do 200 skoro tylko nadejdą maszyny i aparaty zamówione w Paryżu i w Berlinie. Siarka z Czarkowa ma już stały odbyt w Hamburgu.

= Od przyszłej niedzieli orkiestra warszawska pod dyktando pp. Lewandowskiego i Kuhnego, rozpoczyna w sali resursy obywatelskiej niedzielne koncerty. Zabawa ta muzyczna weszła już w program zwykłych rozrywek niedzielnych, a przy dobrych chęciach i staranności dyrektorów spodziewać się należy, że przyczyni się do uprzyjemnienia nie jednej chwili zabaw zimowych.

= Wczoraj przytrafiły się dwa wypadki pożaru. Przy ulicy Nalewki pod Nr 3 zapaliła się podłoga, w stajni hotelu Niemieckiego od papierosa zapaliła się słoma. Oba ognie ugasił mieszkaniec w samym jeszcze zarodku.

= Panu T. N. — Masz Pan najupełniejszą słusność. Piramidy egipskie budowane są nie z cegły, ale z wielkich brył kamiennych, których boki nieraz do 30 stóp długości posiadają. Zkąd oponent pański powziął wiadomość o ceglach trudno nam odgadnąć. Wątpimy, aby ją gdziekolwiek mógł wyczytać — przynajmniej w dziele poważnem.

= Panu Ig. K., autorowi artykułu o ubezpieczeniach. — Projekt pański zawiera wiele słusnych myśli w całości jednak niedałby się przeprowadzić. Pragnęlibyśmy zń korzystać jako z materiału ale drukować go w całości nie możemy.

= Do nowo utworzonego czasowego oddziału cholerycznego za Wolskimi rogatkami, z decyzji JW. Prezesa Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej przeznaczeni zostali: Dr. Przysiański w charakterze Starszego Lekarza.

Doktorzy: Dudrewicz, Lebiedzkiński, Zajęczkowski, Pogorzelski i Nusbaum ordynatorami. — Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan, A. Zaborowski.

= Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy. — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 18 (30) października r. b. Nr. 4568, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy jak następuje: — Mordka Fejgenbaum Nr. 2908 A. Selec rs. 13,500, Małżonkowie Jaeger Nr. 1709, 1710 i 1711 A. Wilcza rs. 10,000, Marja Wejga Nr. 599 A. B. Bielańska rs. 20,000.

— **Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności**, ma honor podać do wiadomości publicznej, że trzeci odczyt publiczny na cześć ubogich, mieć będzie p. Kazimierz Luniewski, literat tutejszy, pod tyt: „O poezji Alfreda de Musset“.— Odczyt ten odbędzie się w sali gmachu Towarzystwa, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, dnia 9go b. m. (w sobotę), o godzinie 6tej po południu.— Cena wejścia od osoby kop: 30; uczniowie zakładów naukowych publicznych, placą połowę.— Biletów nabyć można przy wejściu na salę.

— Mecenaz Edward Grabowski, nadesłał na wpis szkolny dla uboższego studenta uniwersytetu warszawskiego, złożoną sobie przez klienta W. na ten cel kwotę rs. 25, a to wedle uznania Redakcji.

— Złożono w Redakcji Kurjera od W. R. rs. 5 dla biednych do uznania Redakcji, od Jakóba N. rs. 3 dla rodziny Moniaszków, od M. O. rs. 3 i od Jakóba N. rs. 5 dla nędzy wyjątkowej.

— Mapa jeograficzna znaleziona w drodze dnia 5 b. m., za udowodnieniem odebraną być może w Redakcji.

— W dniu onegdajszym, w cyrkułe Nowoswieckim, Hipolit Odyniec były urzędnik, lat 56 wieku liczący, kawaler, w domu pod Nr 6 przy ulicy Chmielnej zamieszkały, w suterynie należącej do jego mieszkania, wystrzałem z fuzji odebrał sobie życie.— W celu zbadania przyczyny samobójstwa Policja prowadzi śledztwo, a nadto o wypadku tym zawiadomiono Sąd.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim 608; w Teatrze Rozmaitości 439.

— Pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kobiet —; na cmentarzu katolickim: mężczyzn 7, kobiet 5, dzieci 7; na cmentarzu ewang.-augsb. i refor. męż. 1, kob. 1; na cmentarzu star. męż. 2, kob. —. (G. P.)

— Przyjechało do Warszawy osób 290, wyjechało 689. (G. Polic.)

= Według „Gołosu,“ ludność męzką w Królestwie Polskiem obliczone podczas poboru rekrutów w roku bieżącym, na 2,887,320 głów, wzrosła zatem w porównaniu z rokiem 1871 o 57,157 głów. Przyjuszczając, że w roku przyszłym przyrost ten sam zachowa stosunek, można ludność męzką w 1873 roku obliczyć na 2,900,000 głów; spodziewana zatem liczba rekruta w roku przyszłym będzie nie mniejsza niż roku przeszłego (18,250 ludzi).

= W Kijowie umarł budowniczy Stanzoni, żonaty z Dziekońską. Według jego planów wzniesiony został gmach uniwersytetu S. Włodzimierza w Kijowie. Nieboszczyk zapisał swój dom i kapitały w ogólnej wartości około 60,000 rs., na wykształcenie trzech młodych ludzi w sztukach pięknych. Kształcić się oni mają w Rzymie: jeden na snycerza, drugi na budowniczego, trzeci na malarza. Nadto ustanowił czwarte stypendjum w samym Kijowie. Wybór należy do egzekutorów, którymi mianowani zostali: konsul włoski w Odesie i p. Kozubowski obywatel kijowski. Numizmaty, minerały i rysunki swoje, zmarły przeznaczył do muzeów w Rzymie.

= Do „Sowr. Medyc.“ donoszą z Zytomierza, że tam miejscowi lekarze postanowili starać się o zezwolenie rządu na założenie towarzystwa lekarskiego, na podstawie ustawy, wypracowanej przez lekarzy, stosownie do ustaw tego rodzaju w innych miastach cesarstwa. Po zatwierdzeniu ustawy towarzystwo zamierza urządzić w Zytomierzu szpital dla ubogich, dom położniczy, i główną zwrócić uwagę na polepszenie warunków sanitarnych po wsiach.

+ Jutro t. j. w piątek dnia 8 listopada odbędzie się przeniesienie zwłok s. p. Stanisława **Moniuszki** z katakumb ogólnych do grobu już skończonego na cmentarzu Powązkowskim, oraz Nabożeństwo żałobne odbyć się mające o godzinie 11 rano w kościele powązkowskim, na które pozostała wdowa wraz dziećmi zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego.

+ W dniu 8 b. m. i r. to jest w piątek, odprawiać się będą w kościele S go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej Msze Święte, o godzinie 9 ej z rana, za duszę s. p. Franciszka **Winnickiego**, doktora medycyny; zaś o godzinie 10 ej tegoż dnia, za dusze s. p. Józefy z Garbińskich i Pawła małżonków **Winnickich**, na które pozostałe dzieci Krewnych i Znajomych zapraszają. —10938—

+ Dnia 6 listopada o godzinie 9 rano po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności s. p. Barbara z Gościckich **Olkowska** lat 75 mająca. Pozostała córka wraz z wnuczką w nieobecności zięcia zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne w dniu 9 o godzinie 10 z rana t. j. w sobotę odbyć się mające w kościele Prażskim, a następnie na wyprowadzenie zwłok po południu o godzinie 3-iej z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski.

+ W przyszły wtorek, t. j. dnia 12 b. m. i r., w kościele S go Jacka przy ulicy Fleta, o godzinie 9 z rana, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych majstrów zgromadzenia szewców warszawskich.

+ Przed pogrzebem s. p. Józefy z Prosnowskich **Jezierskiej**, mającym się odbyć w dniu 8-ym b. m., o godzinie wpół do czwartej po południu, o czem już

wczoraj donoszono, odbędzie się tegoż samego dnia o godzinie 11-iej z rana, za duszę zmarłej, w kościele S-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, żałobna nabożeństwo; na które stroskany małżonek z familją, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10928—

+ Walerja ze Sławińskich **Lemańska**, żona Kassjera Urzędu Loterji, w dniu 1 szym b. m. we wsi Walewie powiecie Łęczyckim, po ciężkiej chorobie, życie zakończyła. —10919—

+ Im silniejszym jest skojarzenie przymiotów, serca ludzkie jedających, tem boleśniejszym staje się cios śmierci, który osoby takim darem Opatrzności uposażone z pośród otaczającego je społeczeństwa, przedwczesnie wyrwa; do rzędu tych osób należała s. p. Helena **Rittendorff**, której zwłoki w licznych pocieczce przyjaciół, ze szczerem żalem w sercu i rzewnymi łzami w oczach, niedawno na spoczynek wieczny odprowadzone zostały. Jako najbliższy, gdyż od kilkukunastu ościennie mieszkający sąsiad i w nieustannych z tą zacną rodziną stosunkach zostający przyjaciel, miałem wszelką sposobność ocenienia nieporównanych s. p. Heleny zalet. Obdarzona wszelkimi przymiotami ciała i duszy, przywiązana córka, troskliwa matka, wzorowa małżonka, ukochana w rodzeństwie, uwielbiana w gronie przyjaciół, uprzejma, gościnną, ukształconą, w niesieniu pomocy żadnych trudów i wsparć nieszczędząca, a rozgłosu dobroczynnych ciał z największą skromnością unikająca, była prawdziwym zespoleniem wszelkich cnot towarzyskich i wszelkich przymiotów ludzkość zdobywających. Z rozżalonym sercem i z sumiennym przekonaniem powyższy obraz wiernie skreśliłem, będąc bowiem nieledwie codziennym jej postępowania świadkiem, bywałem częstokroć pośrednikiem w doręczaniu ciał przez nią na wsparcie ubóstwa poświęconych, z warunkiem, zachowania w najściślejszej tajemnicy ich źródeł. Niespodziany zgon s. p. Heleny w samej sile wieku i w czerstwie zawsze zdrowiu pod wpływem zabójczej choroby nastąpił, był niejako pociśkiem piorunu w serca wszystkich jej wielbicieli wymierzonym, opuszczone rodzeństwo w nieutulonym żalu pogrążającym, i wspierane przez nią ubóstwo osieracającym. Dnie życia s. p. Heleny cnotami policzone, były ogniwami pasma jej zasług, które przyjaciele z rzewnem wspomnieniem uwielbiają, a sama tylko Opatrzność sprawiedliwie wynagrodzić może. — F. D. —10900—

Kronika Zagraniczna.

× Paryż zaczyna wojować ze swoim Bilsem panem Padeloup dyrektorem największej i najlepszej orkiestry miejscowej. W programacie ogłoszonym na niedzielę (27 b. m.) Padeloup pomieścił uwerturę Wagnera z „Rienrich.“ Dzienniki przypomniły dyrektorowi, że kompozytor Wagner jest to ten sam Niemiec Wagner, który podczas 1870/1 roku powiedział, że „każdy Francuz ma w sobie coś z tygrysa, coś z małpy,“ i że utwory takiego człowieka nie powinny być mieć we Francji prawa obywatelstwa. „Evenemet“ pisze, że tylko majestat śmierci mógłby Wagnerowi prawo to powrócić. Wagner chętnie zrzeknie się obywatelstwa byle nie dostąpić majestatu.

× „Punch“ kurjer świąteczny Londynu, w dniu 25 września w krótkich rysach kreśli, w jaki sposób ministrowie i członkowie parlamentu przegadzają ferie jesienne. Gladstone, niezmordowany Gladstone, pragnie mieć tylko trzy razy na tydzień po pół godziny spokoju; Goschen minister marynarki, stara się za pomocą gorliwego studjowania piosnek marynarskich wtajemniczyć się we wszystkie szczegóły swego fachu, kiedy jednocześnie minister wojny Cardwell w podobnie chwalebny sposób uczy się gęsiego marszu; Lowe kanclerz skarbu zatopił się po same uszy w zakłanym wyrachowaniach, ile też państwo mogłoby oszczędzić, gdyby we wszystkich biurach zastąpiono bibułę piaskiem; Bruck minister spraw wewnętrznych pracuje nad kodeksem, który przy każdym przestępstwie zawierać będzie okoliczności łagodzące, a Gilpe znany kwakier, który jak wiadomo agituje od dawna za zniesieniem kary śmierci pisze dzieło, w którym dowiedzie, że wieszanie nie tylko złoćców ale nawet obrazów jest niemoralnością; Miall biedzi się z projektem billu co do usunięcia nieistniejących dotąd chorób; Lawson jako apostoł towarzystwa wstrzemięźliwości, puścił się na wędrowkę po kraju i asystuje przy zbiorach jęczmienia, żeby coś z tego przeciwko piwowarom zaprojektować; Whalley pozerca katolików, pisze księgę o papieżach, a Disraeli pochłonięty jest cały jedną myślą utworzenia powszechnego kościoła, w którymby się wygodnie chrześciance, żydzi, buddyści i mahometanie pomieścić mogli. W podobnie niewinny sposób drwinkuje sobie dalej rzeczony dziennik, a publiczność czyta to z przyjemnością, wśród obecnej posuchy politycznej.

× Obraz malowany obecnie przez Matejkę przedstawia scenę z domowego życia Kopernika, zamówił go Hr. Działyński znany protektor sztuk pięknych w W. K. Poznańskim. Praca mistrza niezawodnie do ukończenia pojawi się na Wystawie w Warszawie.

× Dwie córki króla Siamu od pewnego czasu ze względu na karba swojego papry i bez jego wiedzy wybierały dyamenty, perły i inne kosztowności, a w to miejsce kładły imitacje drogich kamieni i kruszców. Sprawka ta wkrótce się wydała. Król przywołał winowajczyńce, przeklął i skazał na karę zwykłą wymierzaną na młodzieńcach dworskich. Dziewczęta zaszyte zostały w worek, który tak długo był młócony trzcynami przez pracowników, aż z ofiar dusze ustąpiły. Podobna egzekucja spełniona została w roku 1859. Ofiarą jej padła księżka Kroma Luang Rak.

× W mieście Karlsruhe popełnionem zostało w d. 27 września straszne morderstwo.

Zrana o świcie znaleziono na ulicy, w pobliżu mieszkania, trup p. Reisa, 70 letniego starca, poddałego ruskiego, a znanego leksykografa. Śledztwo wykryło natychmiast, że w obecnym razie Reis nie uległ żadnemu nieszczęsnemu wypadkowi, lecz stał się ofiarą zbrodni.

Nazajutrz po wypadku było już wiadomem, że mordercą Reisa był jego służący, niejaki Ferdynand Mack von Schnell, 26 lat, były żołnierz, który już był raz skazany za podpalenie i trzy kilka był pod sądem. Przed pięciu miesiącami Mack przyjął obowiązek lokaja u p. Reisa i umiał pozyskać jego zaufanie. — Pan Reis zajmował mieszkanie w domu Nr. 78 przy ulicy Stefaniensstrasse, mieszkał z jedyną swą córką baronową B.; — i wkrótce zamierzał przenieść się do własnej willi, położonej na Krigstrasse. W d. 26 września baronowa B. odjechała do Freiburga dla odwiedzenia się z krewnymi jej męża, a wdowiec Reis, pozostał w domu sam ze służbą. Służba kobieca mieściła się w oficynie bocznej, a lokaj zajmował przedpokój. W dniu powyższym Reis przed dziewiątą powrócił do domu, a o godzinie dziesiątej był już w łóżku.

Ferdynand Mack, jak sam zeznał, w nocy wszedł do sypialni swego pana, i po długiej uporczywej walce udało mu się go. Spełniwszy zbrodnię, otworzył biurko, którego wziął 220 florenów. Z kluczy od kassy, gdzie wiedział że znajdują się znaczne kosztowności, skorzystał nie mógł, nie wiedział bowiem sposobu otwierania zamku.

Aby skryć ślady zbrodni, skrawioną bielizną, wrzucił do wychodka, krwawe ślady na podłodze zmył, lecz przez nieostrożność pozostał znak jego stopy, którego zbrodniarz nie spostrzegł. Ubrawszy trupa w świeżą bieliznę i odzienie, wyniósł i położył na ulicy, aby dać pozór zabójstwa przez osobę trzecią. Mack nie miał współników zbrodni, dwaj jego bracia, krawiec i palacz, aresztowani w pierwszej chwili, wypuszczeni zostali na wolność. Dnia 29 września odbył się pogrzeb w Karlsruhe zamordowanego Reisa, podług obrządku cerkwi prawosławnej.

× Niedawno mieszkańcy wsi Girgenti (w Sycylii) zebraли się w dzień świąteczny na nabożeństwo do kościoła. Podczas summy banda zbrojnych rozbójników otoczyła kościół i każdego wychodzącego pojedynczo bierała ze wszystkiego. Wychodząc tłumnie zbrojcy wzbironi i nikt nie śmiał przestąpić zakazu. Gdy ofiary przybyli do domów i te były już przez bandę splądrowane. Oto jest obrazek, z którego wnieść można o bezwzględności publicznem na wyspie.

Przegląd polityczny.

Pomimo środków które rząd pruski zamierza przedsięwziąć w celu wytworzenia w Izbie panów większości przychylniej reformie organizacji okręgowej, stronnictwo ultra-zachowawcze spodziewa się, iż będzie w możności przeszkodzić reorganizacji administracji prowincjonalnej na podstawach demokratycznych; liczy ono przynajmniej na to, że mu się uda obalić reformę w najważniejszych punktach i utrzymać tym sposobem systemat obecny. Rząd stara się wprawdzie u frakcji liberalnych Izby deputowanych, o pewne ustępstwa; mają być nawet w tym celu rozpoczęte układy w ciągu tego tygodnia między komisarzami ministerjalnymi a delegowanymi od głównych grup Izby; jeżeli rokowania te osiągną jakiś rezultat w takim razie nowy projekt do prawa nie wiele różni się będzie od projektu dyskutowanego na przeszłej sesji. Bądź co bądź, według wiadomości nadechodzących z Berlina, zmiany ewentualne nie będą miały bynajmniej tej doniosłości jaką im przypisują w obozie feudalnym, a główne dążenia pierwotnego projektu będą w całości zachowane. Z drugiej strony „Gazeta Krzyżowa“ opiera ciągle nadzieje na rzekomych rozterkach istniejących jakoby między członkami gabinetu. Wbrew zaprzeczeniom prasy ministerjalnej utrzymuje ona uparcie, że książe Bismarck, nie chce zapędzić się tak daleko na drodze reform liberalnych jak p. Eulenburg, i do tego zajęcia dodaje dziś jeszcze inne, które

miało podobno miejsce między ministrami wyznań i sprawiedliwości. Ten ostatni miał czynić zarzuty przeciwko projektom do prawa wypracowanym przez p. Falcka w celu uregulowania stosunków państwa do kościoła, a „Gazeta Krzyżowa“ zdaje się wnosić twąd, że kwestje które mają być poddane Izbie, wywołały głęboko sięgające nieporozumienia w łonie rządu.

To też organ feudalny nie zadawała się już napadaniem na prawo o reorganizacji okręgowej, lecz występuje również przeciwko wprowadzeniu małżeństwa cywilnego, na które zgadzał się poprzednio. W ostatnim swoim numerze dziennik ten wylicza długi szereg złych następstw, jakie pociągnęłaby według niego projektowana innowacja, mianowicie dla ludności wiejskiej. Zwraca uwagę na tę okoliczność, że wiele wiosek leży o dziesięć mil od miasta okręgowego. „Już dzisiaj, pisze dalej, wieśniacy, wtedy nawet gdy ich od duchownego dzieli nie wielka odległość, uskarżają się na stratę czasu w razie potrzeby ogłoszenia zapowiedzi, lub dopełnienie ceremonii małżeństwa. Na przyszłość tracić będą całe dwa dni na załatwienie formalności w sprawach matrymonialnych. „Gazeta Krzyżowa“ utrzymuje prócz tego, że małżeństwo cywilne pociągnie za sobą pomnożenie tych formalności. Jeżeli przyszli małżonkowie zamieszkują oddzielne okręgi, potrzeba będzie czterech do sześciu tygodni na prawne zawarcie małżeństwa, co spowoduje, według przytoczonego dziennika, fakt smutny dla moralności publicznej, że często narzeczeni nie będą czekać na zawarcie ślubów i rozpoczną wspólne pożycie. Gazeta utrzymuje dalej, że wielu wieśniaków nie będzie się żenić po prostu z powodu wstępu jaki uczuwają do stawienia się przed sądzą, (przed takim bowiem urzędnikiem odbywać się mają małżeństwa cywilne); dodaje nareszcie, że małżeństwo cywilne pociągnie za sobą z konieczności zaniedbanie ślubów kościelnych, i że usposobienie religijne będzie słabnąć w masach stopniowo.

Przytoczone powyżej zarzuty są po większej części błahe. Nie ulega wątpliwości, że małżeństwo cywilne pogwałci nałogi i przyzwyczajenia od wieków w korzenione, mianowicie na wsi gdzie duch rutyny silniejszy jest niż gdziekolwiek indziej. Ale gdyby wstrzymywano się wobec tej przeszkody, nie możnaby nigdy żadnej przedsięwziąć reformy. W praktyce łatwo będzie zaradzić tym materialnym niedogodnościami zaznaczonym przez „Gazetę Krzyżową.“ Zresztą Gazeta owa sama zmuszona jest przyznać że małżeństwo cywilne funkcjonuje w Prusach nadreńskich, nie pociągając za sobą tych smutnych następstw przewidywanych przy rozszerzeniu tej instytucji na inne prowincje królestwa; trudno więc odgadnąć dla czego by ta reforma miała być szkodliwszą w Berlinie lub Szczecinie, aniżeli w Kolonii lub w Bonn.

Bądź co bądź małżeństwo cywilne stało się niezbędnem w skutek sporów religijnych, które wszczęły się w ostatnich latach. Nie podobna solidaryzować społeczności świeckiej z kłótniami religijnymi, i trzeba było wynaleść środek uwolnienia jej od tej solidarności. Środkiem tym najprostszym, najpraktyczniejszym jest właśnie małżeństwo cywilne, a sam ten argument wystarczyłby do dowiedzenia potrzeby projektowanej reformy. Trzeba się jednak spodziewać, że innowacja ta dozna energicznego oporu, zarówno w Izbie deputowanych jak w Izbie wyższej. Artykuł „Gazety Krzyżowej“ każe przewidywać rozprawy burzliwe i namiętną opozycję ze strony prawicy.

Przedwczoraj miało się odbyć otwarcie sejmiku austriackiego. Korrespondencje wiedeńskie kilkakrotnie zapowiadały, że rozprawy w sejmie nie będą się niczem zajmującym odznaczać. „Przegląd poniedziałkowy“ zapewnia nawet, że rezolucja galicyjska nie będzie przedmiotem rozpraw. Telegram z Wiednia donosi o awansowaniu hr. Andrassy ze stopnia pułkownika na generała Honwedów.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Londyn 4 go. — Poseł austriacki hr. Beust wyjechał do Drezn na obchód złotego wesela.

Paryż 4-go. — „Bien public“ w liczbie projektów konstytucyjnych, jakie przedstawione być mają Zgromadzeniu narodowemu, wymienia: mianowanie Thiersa prezydentem na lat 4, oraz ustanowienie prezydentury tymczasowej. Dopiero po załatwieniu obu tych kwestyj przyjdzie pod obrady budżet.

Ten sam dziennik nazywa pogłoski o mniemanych przedstawieniach, z jakimi wysłupić miał hr. Arnim w przedmiocie rozkazu dziennego jen. Ducrot, bezzasadnymi. Rząd wszakże dla odjęcia odezwy wpływu niekorzystnego wykraczającego daleko poza granice wewnętrznej jego treści, postanowił sprawę tę wnieść na radę ministrów.

Londyn 5 go. — Na wniosek departamentu robót publicznych, pociągnięto do odpowiedzialności karnej mówców meatingu zwołanego do Hyde-parku w przeszłą niedzielę, dla uchwalenia rezolucji za wypuszczeniem więzionych przez rząd fenjan.

Kragujewac 4go. — Na interpelację o sprawę w Zworniku odpowiedział minister spraw zagranicznych na tajemnym posiedzeniu Skupczyny, że rząd prowadzi układy bezpośrednio z samym rządem tureckim, na którego mądrości polega i spodziewa się po niej rychłego rozwiązania.

Paryż 5-go. — „Agence Havas“ potwierdza wiadomość, iż rząd francuzki w ciągu bieżącego tygodnia wypłaci Niemcom 200 milionów na poczet kontrybucji. Do końca roku rząd zamierza uzupełnić realizację trzeciego miljarda kontrybucji, a na poczet czwartego na już w skarbie 600 milionów franków.

Paryż 4 go. — Trzej Francuzi osądzeni przez władze wojskowe niemieckie w Epornay wypuszczeni zostali na wolność. Pułkownik Fabre, (mówca bonaparty-stowski w Lesfere) tranzlokowany został do Algieru.

„Bien public“ przeczy, iżby Gambetta wyznaczony był na prezydującego w komitecie rozdawnictw nagród przy zamknięciu wystawy w Lyonie. Sam Gambetta nie przyjął zaproszenia.

Thiers pracuje nad odezwą do zgromadzenia. Wczoraj przyjmował nowego posła tureckiego Servera.

Kraków 4 go. — Korrespondencja półrządowa jednego z tutejszych dzienników w przedmiocie reformy prawa wyborczego donosi, że niczyje prawa nie będą uszczuplonemi i liczba wyborców we wszystkich grupach w równym stosunku pomnożoną zostanie.

Wielka własność na równi z innemi klasami uwzględniona zostanie również i w Galicji, przy ewentualnem rozciągnięciu na tę prowincję nowego prawa wyborczego.

Lwów 4go. — Wielu Deputowanych na sejm, zamierza urządzić owację Księciu Sapiesze. — Gołuchowski spodziewany jest dziś wieczorem z powrotem z Wiednia.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 7go listopada, godzina 11 z rana.

Paryż 6-go. — Departamenta Marny i Wyższej Marny w zupełności opróżnione. Thiers życzy sobie odroczyć rozwiązanie Izby do maja. Traktat handlowy francuzko-angielski podpisany.

ANACHRONIZM UCZUCIA.

W zeszyłym miesiącu w sądzie kryminalnym szwycemskim, sadzono sprawę o usiłowanie podwójnego zabójstwa. Pobudką, była miłość, to szczęście wzgardzone przez dzieci dziewiętnastego stulecia a zastąpione przez zimną rachubę, tak zwany rozsądek na chłodno.

W Zurichu ostatniemi czasy przebywał niejaki Zygmunt Gł. Warszawianin, który poprzednio studjował w Wiedniu przez dwa lata medycynę. Zygmunt poznał się tam w towarzystwie z Amerykanką, panną Nelly Huse, młodzieńką dziewczyną i jak na Amerykankę bardzo sentymentalną. Nelly przebywała w Zurichu w celu kształcenia się — rodzina jej zaś, a raczej matka wdowa z córkami mieszkała w Nowym Yorku, rodzinnem swoim mieście.

W połowie lata matka Nelly zjechała do Zurichu z jej siostrami. Po pewnym przeciągu czasu spostrzegła ona, że pomiędzy córką a Zygmuntem istnieją serdeczne stosunki. Bacność podwojona wykazała wkrótce, że młodzi prowadzą korespondencję, w której przemawiają do siebie po imieniu bez wszelkich form, znamienujących prostą tylko znajomość.

Pani Huze, spostrzegłszy to, postanowiła tajemny związek zerwać i oświadczyła Zygmuntovi, że niepozwole mu nigdy na zaślubienie swej córki, która nie może czekać, aż młodzieniec bez stanowiska zdobędzie sobie pozycję w świecie. Należało się usunąć bezpowrotnie i pogrzebać nadzieje...

Stało się jednak inaczej. Zygmunt usunął się wprawdzie, ale tylko z przed oczu matki, z córką zachowując stosunki, osłonięte najgrubszą tajemnicą. Najmłodszą jej siostrą stała się gońcem i pośrednikiem miłości... przez nią to wymieniano listy, przez nią zaprzysiężono sobie wieczną miłość...

Zygmunt, pochłaniany przez uczucie, które go miało zgubić, począł myśleć o tem tylko, jakimby sposobem osiągnąć cel marzeń...

Gończąca miłości palila go i popychała do działania. Zastanowiwszy się nad sobą, zrozumiał, że jest bardzo dalekim od celu... Aż dotąd więcej zmarnował czasu, niż go pożytecznie używać potrafił. Nie zrobił nic dla swej przyszłości, a w skutek tego niepokoiła go ona, trwożyła.

Jedyną nadzieję pokładał w ojcu. Rodzicielskie dostatki mogły mu kupić szczęście, ale musiały być wyzyskiwać, jak pasoyt wyzyskuje istotę, na której się żywi. Napisał przeto do ojca, malując mu uczucia własne, nadzieje, pragnienie szczęścia bez którego życie byłoby dlań ciężarem... i otrzymał odpowiedź

odmowa, sur.wą. Pan Gl. oświadczył synowi, że uznaje go w stanie gorączki, która zapewne przeminie, jak wiele innych; że nie jest tyle bogatym, by mu na własny fundusz zdołał zbudować szczęście, że wreszcie Zygmuntem przez swoją lekkomyślność nie zasłużył na nie. List oznajmiał także, że ojciec nie chce płacić długów syna, do zaciągania których wcale go nie upoważniał, i że ojciec spodziewa się po Zigmuncie opamiętania, którego mu serdecznie życzy.

Nadzieja została zawiedziona w bardzo bolesny sposób. Młodzieniec uczył to głęboko i wpadł jakby w melancholję, która w każdej chwili ukazywała mu widmo smutnej, samotnej przyszłości. Żywa gorąca jego wyobraźnia podsycała rozpacz a wrodzona energia rychło zdobyła się na postanowienie, które miało sielankę miłości w krwawy zamienić dramat.

Zygmunt zamierzył widzieć się z ukochaną i oznajmić jej, że nie ma dla nich przyszłości. Upatrzył tedy chwilę, w której Nelly chodziła na przechadzkę i udał się tam czekając jej nadejścia.

Gdy ją ujrzał idącą, dusza w nim się wzburzyła. Do udręczeń rozpacz przyłączyła się zazdrość.

Nelly szła z jakimś młodym dżentelmenem...

— Ha!... więc korzystają z mojej nieobecności, pomyślał sobie, zdradza mnie!..

Wówczas, miotany tysiącem uczuć, postąpił naprzód, Nelly poznała go i powitała radośnym okrzykiem... potem zwróciła się ku towarzyszowi, i rzekła:

— Błagam pana, oddał się na chwilę i pozwól mi z nim pomówić...

Młody Amerykanin oddał się z ukłonem pełnym uszanowania, a Zygmunt znalazł się za chwilę przy boku Nelly. Jej rozpromieniona radością twarz, uścisk jej rąk, jej powitanie pełne najgorętszego uczucia uspokoiły młodzieńca.

— I cóż, rzekła Nelly, kiedy się ziszczą nadzieje nasze?...

— Nigdy, odrzekł głucho Zygmunt, ojciec odrzucił moje prośby.

Nelly zadrżała.

— Cóż więc czynić należy?..

— Nelly... ty mnie kochasz, wszak prawda?..

— Kocham cię... dlaczego mnie pytasz o to?.. Czy ci tego nie mówiła dawniej?..

— Pytam, ponieważ pragnę wiedzieć, że umrę kochany... że więc nie umrę napróżno.

— Umrzesz? co to znaczy?

— To jest, że zgasa nadzieja przyszłości... że nie powinienem ludzi się, przykuwać do mej osoby, niweczyć dni twoich, twoich widoków...

— Zigmuncie, czyś się zastanowił nad tem co mówisz? Czy ty wiesz jakie są moje widoki? Oto żyć z tobą, jeśli ty żyć będziesz, a umrzeć, jeżeli ty masz umierać... Tyś mnie na wieki przykuł do swojej osoby... dzieło to fatalnego losu, z którym walczyć nie chcę i nie mogę...

— Nelly moja, jedyna moja!..

— Jesteś szalony, jeśli sądzisz inaczej... Gdy mówisz, że umrzesz, źle mówisz, powinieneś powiedzieć: umrzemy...

— Nelly... zastanów się, błagam cię...

— Nie zastanawiam się dwa razy... wierzaj mi...

— A jednak... jednak wyrok zapadł, ja umrzemy muszę!..

— Umrzemy więc!..

Wówczas Zygmunt wy dobył z kieszeni surduta rewolwer i rzucając się do stóp Nelly, szepnął:

— Kocham cię... więc się zabiję...

W minutę potem na odgłos dwóch wystrzałów wybiegł młody Amerykanin, który się przed kwadransem oddał.

Straszliwe widowisko odsłoniło się przed jego oczyma: Nelly, brocząc we krwi własnej, leżała obok Zygmunta, którego czaszka była roztrzaskana kulą pistoletową... Kochankowie uwieńczyli dzieło losu, niosąc mu na ofiarę życie, zamiast uczucia, którego wydrzeć sobie nie dali.

Zygmunt i Nelly żyją. On jest niewidomy na oba oczy, ona zaś na jedno. Usiłowanie samobójstwa nie udało się; nieszczęście podwójne kalectwem, pozostało w tej samej sile...

Sąd szwyczeński, uwzględniając młodość „zbrodnicy”, potęgę uczucia i przeciwności na drodze do szczęścia, uznał je za łagodzące okoliczności i skazał go na dwa lata kryminalnego więzienia.

Wyobraźmy sobie czem będzie to więzienie dla dziewiętnastoletniego młodzieńca, którego wszystko zawiodło... nawet śmierć sama.

— Lekarz Jan Huppmann, praktykujący przez dwadzieścia kilka lat, tak za granicą, jaki i w podolskiej gubernji, przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy; przyjmuje chorych od 8-jej do 10-tej rano i od 4-tej do 5 po południu. — Adress: ulica Twarda, Nr 20.

Redaktor Julian Statkowski.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 478c (nowy 5). — Доволено Цензурою.

— Bank Polski w Warszawie. — W skutek zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów, w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych listów likwidacyjnych a mianowicie:

Wartość	Liczba kup.	Wartość	Liczba kuponów	Wartość	Liczba kuponów
N po 1000 rs.	po 500 rs.	po 250 rs.	po 100 rs.		
N 849—1544	za N 1339	7020	42692		
1545—1560		7021	125483		
1856—1979		9002			
7537—7740		47474			
7927—8265		wszystkie 4 sztuki			
8363—11059					
12997—15032					
15909—15996					
16659—16809					
19849—20275					
20277 wszystkie 21 sztuk					

Bank Polski w zastosowaniu się do postanowienia b. Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 4 (16) Września 1865 roku o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o Towarzystwie Kredytowym Ziemiem z 1825 roku, wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek i wyżej wymienionych listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego pierwszy raz wydrukowanego ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawem posiadaniu onego.

Wskutku czego po zawyrokowaniu sprawy przez właściwe sądy na korzyść okaziciela przedstawione listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestji, — w przeciwnym zaś razie te z pominiętych listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi w terminie oznaczonym, będą uznane i opublikowane jako niemające kursu i żadnej wartości, osobom zaś które zawiadomiły o ich utracie, wydane zostaną odpowiednie duplikaty. Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu Roguski. — Za Naczelnika Kancelarji. E. Broniewski. — 7605 —

— Instytut leczniczy ścieśnione powietrze m D-ra Wincentego Brodowskiego, egzystujący przez sześć lat przy ulicy Wiejskiej a obecnie przeniesiony na Nowy Świat pod Nr 34 (nowy) i urządzo ny podług ostatnich wymagań nauki; przyjmuje chorych, od 10 rano do 3 po południu cierpiących na chroniczne zapalenie oskrzeli i płuc, rozdęcie płac, astmę, wysięki w opłucnej powstałe z zapalenia takowej, koklusz, głuchotę i z wielu nerwowymi cierpieniami powstałymi szczególnie z ogólnego osłabienia. Oprócz tego przy tym Instytucie są urządzone inhalacje i wanny lecznicze, a zatem osoby z cierpieniami krtani i reumatyzmami mogą korzystać z takowych.

Dr. Wincenty Brodowski przyjmuje chorych od 4-jej do 5-jej po południu. (14—0) — 7600 —

W Szpitalu Dzieciątka Jezus udziela bezpłatnie porady na
Choroby wewn.: Dr Antecki, codzień od g. 9 do 10 rano,
Choroby zewn.: Dr Orłowski, codzień od g. 9 do 10 rano
Choroby organów moczopłciowych od godz. 11—1 1/2, Dr. Orłowski we Wtorki, Czwartki i Soboty; Dr. Wszebor w Poniedziałki, Środy i Piątki. — Wejście przez drzwi główne od placu.

Szpital Ś-go Ducha, przy ulicy Elektoalnej codziennie z wyłączeniem świąt
Choroby wewn.: od 11-jej do 12-jej z rana Dr. Lambi;
Choroby zewnętrzne, od 12-jej do 1-jej Dr. Girsztowt.

Szpital Ś-go Rocha na Krakowskim-Przedmieściu codziennie od 9-jej do 10-jej z rana,
Choroby wewnętrzne, Dr. Obrebski.
Choroby zewnętrzne, Dr. Stankiewicz.

— Do Składu M. Szafir, przy rogu ulicy Długiej i Freta, wprost kościoła Ś-go Jacka, nadszedł drugi transport towarów, zawierający przeważnie najnowsze biżuterje i towary słożane, a mianowicie portemonetki, sygarniczki, nesesery i woreczki damskie ręczne, albumy i t. p. — 10,794 —

DLA EMERYTÓW, pobierających znaczniejsze płace, jest do wypożyczenia **kilkaset rubli.** Wiadomość, po południu między 3-cią a 4-tą, w domu Nr 97 nowy, w lokalu Nr 6, wprost Zygmunta. (1—1) — 10,932 —

Świeży transport
Puchu Erdredonowego, nadszedł do Zakładu Czystczenia Pierza i Puchu, przy ulicy Długiej, Nr 32, w domu Potkańskie zwanym. (4—4) — 10,190 —

R. Chronowski, Artysta Baletu, udziela lekcje Tańca w domach prywatnych, pensjach, jakoteż w swoim mieszkaniu przy ulicy Miodowej, w domu W-go Mrozowskiego, w drugim dziedzińcu, drugie piętro Nr 6 nowy, mieszkania Nr 19. (1—3) — 10917 —

Biedna Służąca w dniu Zadusznych w godzinach po południowych na cmentarzu Powązkowskim, zgubiła **woreczek** w którym znajdowały się pieniądze przez 6 lat ciężką pracą jej zbierane, a mianowicie: Papierek 10 rs., papierek 5 rs., 4 ruble pojedyncze, około 3 rubli drobna moneta i 2 talary srebrne dane jej do schowania przez również biedną kobietę wdowę, której dzieci dostały je w darze na chrzcie S tym. Sumienny Znalazca raczy je zwrócić służącej Katarzynie Barikowskiej przy ulicy Bednarskiej, Nr 23 nowy, u Farbiarza, lub do Redakcji Kurjera Warszawskiego, a otrze ły tym nieszczęśliwym. (1—1) — 10,866 —

TIVOLI, Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w każdą Sobotę, począwszy od dnia 9 t. m., aż do Adwentu, odbywać się będą **Wieczory tańcujące** rozpoczynające się o godzin. 10 wieczór. Damy mogą być w maskach. Bufet i kuchnia zaopatrzone będą w dobrowolne napoje i potrawy. — **NORBERT.** (1—3) — 10,937 —

Ostrygi Ostendzkie, codzień świeże w Handlu Sowińskiego i Szulca, dawniej E. Koelichen, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (24—0) — 9914 —

OSTRYGI HOLSZTYNSKIE codzień świeże w Handlu Delikatesów Ant. Stepkowskiego. — 9181 —

TEATR WIELKI Dziś: Lu rec'a Borgia, Divertissement. Jutro: (po cenach T. R.) Consilium Facultatis, Grzeszki Babuni, Posażna Jedynaczka.
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Za pozwoleniem Łaskawa Pani, Księżna Jerzowa.

SPOSTRZEŻENIA w Obserwatorium Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. og. 9 wie.	755.5	+ 7.0	90	połud. zachod. drobny deszcz
dzis o g. 7 rano	755.5	+ 6.7	92	połud. zachod. pochmurno
„ o g. 1 z poł.	755.5	+ 9.3	90	„

W ciągu doby od połud. } Najmniejsze ciepło st. + 6.0
wczoraj do południa dzisiaj } Największe ciepło st. + 9.0

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ Dnia 7 Listopada 1872 roku.

	Ządano	Placono
	RUBLE I KOP. SR.	
Półimperjalj Res. rs. — kop. —		
Dukaty Hol. rs. — kop. —		
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —		
Austryjackie floreny w bil. k. —		
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kup.)	94	50
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	93	35
Listy Zast. 3 okresu, II. s. za rs. 100	93	45
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	90	40
Listy Zastawne miasta Warszawy	78	55
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—
Oblig. Tow. Kredyt. Ziemiemskiego	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	95	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	151	—
Nowa Ros. pożycz. prem. z r. 1864	—	—
„ „ „ „ ostempl. „ z r. 1866	149	—
„ „ „ „ ostempl. „	100	99
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	137
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	116	50
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—
Akcje kolei żel. Fabry.-Łódzkiej	—	108
Akcje T. Łazienek i Łazienki 500	520	—
5% Listy zastawne rosyjskie	110	50
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 15 1/2		
Od Likwidacyjnych kop. 174 1/2		
Od Listów Zastawnych nowych kop. 188 1/2		
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 51 1/2		
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 75 rs. 108 k. 45		
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 29 rs. 7 k. 27		
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 40 rs. — k. —		
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 wrs. 100 k. 50 rs. — k. —		
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140—136.		

Ceny Targowe Warszawskie. Z dnia 6 listopada placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 f. smol. i ordyn. od rs. k. do rs. — k. —; pszta i dobras. 3 k. 25, dors. 9 k. 37 1/2, wyborowa rs. 9 k. 55 do rs. 9 kop. 67 1/2, żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 k. 25 do rs. 5 kop. 47 1/2; jęczmienia 2 i 4-go rzędkowego rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 50; owsa rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 40; Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20; siana od k. 33 2/3 do 35; słoma od k. 22 1/2 do k. 25 za pud.

Okowite placono — dnia 6 listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 138 1/2 — 139 1/2. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 141 — 143.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 3, c. 3.

Wydawca Gustaw Gebethner. (Dodatek).